



Co w szkole piszczy...

Miesięcznik uczniów Szkoły Podstawowej w Kalwarii Zeb.

Nr 61 marzec 2016 r.

W dzisiejszym numerze między innymi:

MIŁO JEST POWSPOMINAĆ... str. 5

ZWIERZĘTA W OBIEKTYWIE str. 7

Z ZAMIŁOWANIA HUMANISTKA...

str. 10

UCZNIOWIE POLEGAJA

str. 12

Tautogramy str. 13





Święta Wielkanocne tuż...

Z tej okazji życzymy wszystkim naszym Czytelnikom: radosnych chwil w rodzinnym gronie, pięknej, wiosennej pogody, mokrego dyngusa, wesołej zabawy oraz odpoczynku.



W tym numerze:

Z życia szkoły 3

Miło jest wspominać 5

Zwierzęta w obiektywie 7

Historia o psie... 8

Czy wiesz, że... 9

Z zamilowania humanistka... 10

Sonda 11

Uczniowie polecają, czyli co warto przeczytać 12

Tautogramy 13

Humor 14

Redakcja



Rys. Ewa Pepek kl. IV b



Opieka merytoryczna, korekta: Danuta Tatar

Opracowanie graficzne, druk: Agata Głanowska, Elżbieta Góra

Współpraca: Marzena Żeglińska, Aneta Wójcik

Redakcja: W. Porzycki, N. Tyrpa, K. Kucharczyk, M. Hebl, K. Bartoszek, P. Jędrzejczyk, T. Gnojek, M. Kurczyk, J. Kozieł, N. Konicka, A. Grodecka, B. Smajek, K. Jędrzejczyk, P. Petek



PODSUMOWANIE I PÓŁROCZA

W pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego klasy 4-6 uzyskały następujące średnie ocen:

kl. IV a -4,32

kl. IV b- 4,31

kl. Va-4,19

kl. V b- 4,1

kl. VI a- 4,1

kl. VI b-3, 93

Kl. VI c- 4,08

Natomiast najlepsi uczniowie w poszczególnych klasach to:

IV a

H. Delewski-4,81

K. Jarguz- 5,09

A. Kosek- 5,0

W. Kozieł-5,0

M. Moskała-5,09

IV b

N. Bednarz-5,09

F. Jagosz-4,9

J. Kruk-4,9

J. Pomierska-5,09

M. Wójcik-4,9

V a

N. Gaura-4,82

N. Kurowska-4,82

O. Mądracki-4,91

O. Oczkowski-5,0

M. Osoliński-4,82

N. Pająk-4,82

V b

P. Dębowska-5,1

J. Kozieł-5,1

M. Kurczych-5,0

P. Petek-5,0

W. Porzycki-4,8

J. Róg-5,0

B. Smajek-4,9

W. Studnicka-4,8

VI a

A. Grodecka-5,2

M. Żak-5,1

VI b

W. Korzeniowska-4,82

M. Krzystek-5,0

A. Pochtowska-4,91

A. Pomierska-5,18

M. Warmuz-5,0

VI c

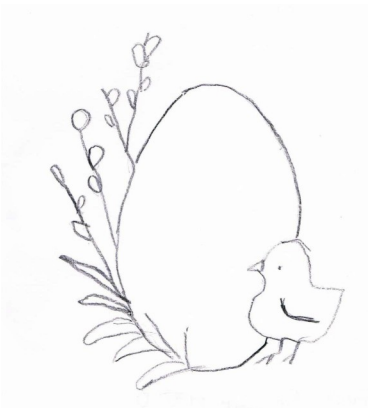
K. Korzeniowska-5,18

J. Lasek-5,0

G. Stopa-5,27

N. Tyrpa-5,09

K. Zborowska-4,81



Rys. Franciszek Kościelnik kl. IV b

MIŁO JEST POWSPOMINAĆ...

Zielona noc

W pierwszym tygodniu tegorocznych ferii wybrałem się z bratem na obóz snowboardowo - narciarski. Okazało się, że podczas zimowiska spotkała mnie najprzyjemniejsza i zabawna historia.

Razem z bratem i kolegami z obozu szykowaliśmy się na ostatnią noc. Oglądając "Jamesa Bonda", zasnęliśmy. W środku nocy obudził nas hałas. Razem z Klaudiuszem zobaczyliśmy jak ktoś maluje twarze kolegów. Leżeliśmy cicho, gdy nagle brat wstał i powiedział:

-A co tu się dzieje?

Na te słowa nieznajome postacie wybiegły z piskiem z pokoju. Wtedy koledzy obudzili się, a ja wstałem z łóżka i zaświeciłem światło. Rozmawialiśmy, kto to może być.

-Ciekawe kto to był? — mówił Olaf.

-Miały długie włosy- powiedział Klaudiusz.

-Pewnie to są dziewczyny z 219 — stwierdziłem.

Jeszcze chwilę zastanawialiśmy się, po czym zmęczeni poszliśmy spać. Następnego dnia wstaliśmy rano, a ja powiedziałem:

-Chodźcie, zobaczymy czy dziewczyny śpią.

-Ja pójdę po pastę - odparł Olaf.

Kiedy kolega wrócił, stwierdziłem:

-Czas na zemstę, przyjaciele.

Klaudiusz zaczął malować pastą wszystkie klamki, a Alex kremem „Nivea” deskę klozetową. Później pobiegliśmy do pokoju i zaczęliśmy grać na telefonach. Po pewnym czasie przyszły koleżanki z ubrudzonymi pastą rękami i na nas krzyczały. Wtedy Alex powiedział:

-Jak wy nas pomalowałyście, to my wam oddaliśmy.

-Ale to nie my, my wtedy spałyśmy- powiedziała Jagoda.

-Taa, na pewno, bo wam uwierzymy- powiedział zdziwiony Olaf.

-Jak nie one nas pomalowały, to kto?- zapytałem kolegów.

Niedługo potem dziewczyny poszły do swojego pokoju, a my wróciliśmy do gry. Po chwili usłyszeliśmy krzyk i zaczęliśmy się śmiać. Nie upłynęło dużo czasu, gdy wparowała do naszego pokoju Jagoda zapytała:

-Kto pomalował naszą deskę klozetową?

Zaczęliśmy się śmiać i nie odpowiedzieliśmy.

-A ty na tym usiadłaś?- spytał Alex.

-No - powiedziała Jagoda.

-Któryś z nas — powiedział Olaf ze śmiechem.

Obrażona Jagoda wyszła z naszego pokoju. Po śniadaniu, kiedy każdy już pakował się, spytaliśmy panią Klaudię

-Kto nas pomalował pastą?

-Pani Ola i Martyna — odpowiedziała instruktorka

Ta odpowiedź wywołała u nas ogromny wybuch śmiechu.

Zabawna zielona noc, którą przeżyliśmy podczas pobytu na zimowisku w Ryttrze będzie długo przez nas wspominana. Kiedy przypomnę sobie jej finał w przyszłości, zawsze się uśmiechnę.

Patryk Jędrzejczyk

Dobry uczynek

Pierwszy tydzień ferii spędziłem na obozie narciarskim w Poroninie.

Wyruszyliśmy w niedzielę rano. Po przyjeździe wybraliśmy się na stok. Była piękna, słoneczna pogoda a wraz z nią ochota na jazdę na nartach.

Po powrocie ze stoku zjedliśmy obiad i zakwaterowaliśmy się w swoich pokojach. Po południu było spotkanie organizacyjne i przygotowaliśmy plansze na punkty do naszych pokoi.

Czas na obozie spędziliśmy bardzo aktywnie, jeżdżąc na nartach, pływając w basenie, grając w kręgle, bilard i piłkarzyki. Mieliśmy też różne konkursy. Oczywiście, nie obyło się bez przygód. Pewnego dnia po powrocie z nart postanowiliśmy posprzątać pokój.

- Chłopaki, dzisiaj chodzi kontrola czystości — powiedziałem.

- To musimy przed obiadem ogarnąć pokój — przytaknął Michał.

Poszedłem powiesić ręczniki w łazience, Michał pomagał koledze zaścielać łóżko a Jasiak układał w szafie. W pewnej chwili patrzymy na zegar, a tu 15:15.

- Chłopaki, szybko na obiad, jesteśmy spóźnieni — zawołał Jasiak.

Zbiegamy na stołówkę, otwieramy drzwi i naszym oczom ukazuje się pani opiekunka.

- O proszę, oto nasi spóźnialscy. Mamy dla was zadanie, cała czwórka przeniesie wszystkie buty narciarskie z autokaru do pensjonatu.

- Przepraszamy za spóźnienie.

Mieliśmy wytłumaczyć, co jest powodem spóźnienia, ale zabrakło nam odwagi. Minął kolejny dzień obozu, znów przydarzyła mi się przygoda. Zjeżdżałem na nartach, gdy jadący przede mną mężczyzna nagle zachwiał się na muldzie i dojeżdżając do stromej zjazdu, przewrócił się. Pociągnęło go w bok, skrzyżowały mu się narty i upadł. Widząc to, podjechałem do niego.

- Pomogę panu — powiedziałem.

- Gdybyś mógł, byłbym ci wdzięczny — odpowiedział.

Wypiąłem go z nart i pomogłem mu wstać. Na szczęście był tylko trochę poobijany. Zjechałem pod wyciąg. Podjechała do mnie opiekunka, która widziała to zajście.

- Bardzo ładnie się zachowałeś — powiedziała.

Na zakończenie obozu dostałem nagrodę za moją postawę na stoku. Drugi tydzień ferii spędziłem z kolegami, byliśmy na kręglach i w kinie. Pojechałem też z rodzicami na narty.

Jestem bardzo zadowolony z tegorocznych ferii, szkoda że się już skończyły!

Wiktor Porzycki

Ferie z przyjaciółmi

W tym roku ferie zimowe spędziłem w Kalwarii.

W pierwszym tygodniu razem z moim kolegą, Kubą graliśmy w gry komputerowe. Korzystając też z białego puchu na dworze, ulepiliśmy bałwana i urządziliśmy bitwę na śnieżki. Towarzyszył nam Tajson - pies Kuby. Dla niego śnieg był jeszcze większą atrakcją niż dla nas. Nie tylko chował się w zaspach, ale też co krok podjadał biały puch. Któregoś dnia wymyśliśmy zabawę, w której Tajson był mistrzem pościgu, a ja z Kubą uciekinierami. Zwierzaki bywają słodkie. Pomyślałem wtedy, że dobrze byłoby namówić rodziców na kupno takiego psa. Nagle z zadumy wyrwał mnie znajomy głos...

- Hej Borys, biegiem na trampolinę!

Ruszyłem w podskokach.

- Zaczekaj- zawołałem do Kuby- nie zostawiaj mnie bez wsparcia!

W ostatniej chwili uciekłem Tajsonowi, wskazując do naszej bazy. I właśnie wtedy mój kumpel wybuchnął śmiechem.

- Co ci jest? - spytałem

- Niezły ubaw! - odpowiedział.

Potem już śmialiśmy się obaj. Czasami wystarczy odrobinę chęci, aby się dobrze bawić. W drugim tygodniu miałem trochę więcej atrakcji.

W poniedziałek ja, Kuba i Wiktor pojechaliliśmy na kręgle. Udało mi się wygrać nawet jedną rundkę.

Ale i tak mistrzem kręgli okazał się Wiktor.

- Dobra robota- pogratulowałem zwycięzcy.

- Do następnego razu- odrzekł, ściskając moją dłoń.

Wtorek spędziłem w domu, a we środę wybraliśmy się z kumplami do kina. Film był super, ale miejsca nieciekawe. Niestety, siedzieliśmy za blisko ekranu. Po seansie wpadliśmy na chwilę do KFC, a potem czekaliśmy godzinę na przystanku. W końcu nadjechał wielki autobus i zabrał całą naszą ekipę. Dwa dni później pełen pozytywnej energii pojechałem na basen. Towarzyszył mi, oczywiście, Kuba. Fajnie popływać sobie w środku zimy i poszaleć na wodnej zjeżdżalni.

- Ale prędkość! - wołałem do kumpla.

- Super przejeżdżka!- krzyczał Kuba.

- Może ponurkujemy? - zaproponowałem, na co mój towarzysz chętnie się zgodził.

I tak w przyjemnej atmosferze szybko upłynął nam czas.

Ferie dobiegły końca. Mimo że niczego wcześniej nie planowałem, to miło je spędziłem. Teraz czekam na nowe przygody z chłopakami.

Borys Smajek

Kosz

Tegoroczne ferie spędziłem w domu. Jednak atrakcji nie brakowało, chodziłem na łyżwy, sanki i spotykałem się z koleżankami.

Podczas jednego z takich spotkań, postanowiłyśmy wyjść na pizzę. W poniedziałkowe popołudnie w moich drzwiach stanęła Natalka.

- Cześć Tati- powiedziała.

- Hej- odparłam.

- Gotowa, to chodźmy, bo na nas czekają.

- OK- odpowiedziałam i ruszyłyśmy.

W połowie drogi wyprzedziłam o „dwa kroki” Natalkę i nagle usłyszałam ogromny huk. Odwróciłam się, a obraz jaki zobaczyłam to: wyrwcony kosz i Natalka z ogromnym strachem w oczach.

- Co się stało? — śmiejąc się zapytałam.

- Nic, zahaczyłam torebką o ten metal i i i . . .

I w jednej chwili obie buchnęłyśmy śmiechem. Kiedy nasza „glupawka” minęła, Natalka podniosła kosz i poszłyśmy. Przechodnie patrzyli na nas jak na wandali. W pizzerii czekały już dziewczyny.

- Hej dziewczyny, przepraszamy za spóźnienie- rzekłam na powitanie.

- Co macie takie dziwne miny?- zapytała jedna z koleżanek.

- Usiądźmy, zamówmy pizzę i wszystko wam opowiemy — powiedziałam.

Podczas spotkania wyjaśniłyśmy koleżankom, co nam się przytrafiło po drodze. A raczej jaką niespodziankę na środku chodnika „zgotował nam kosz”.

- Niezły ubaw —powiedziała Julka.

- Albo wstyd- odparła Natalka.

- Ważne, że posprzątałyśmy- zakończyłam i wszystkie zaczęłyśmy się śmiać.

Ferie minęły i chociaż ciągle coś się „działo”, incydent z koszem uznałam za najzabawniejszy i godny opisanie. Za każdym razem, kiedy przechodzę obok tego kosza, wracam pamięcią do dnia, w którym spotkałam się z koleżankami i miło spędziłam czas. To był naprawdę „śmieszny poniedziałek”.

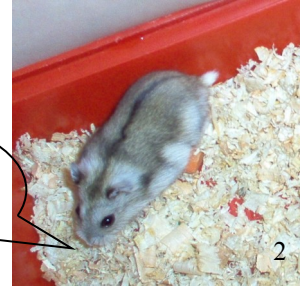
Tatiana Gnojek

ZWIERZĘTA W OBIEKTYWIE

Najlepiej się bawię ze swoim panem



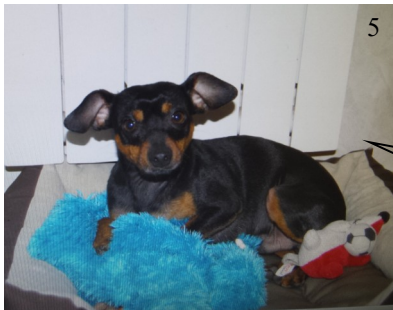
Moja pani mnie lubi najbardziej



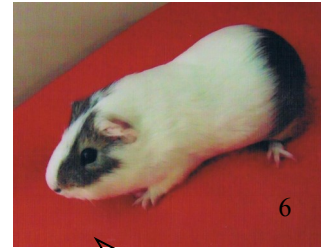
Czekam na was, myszki i ptaszki



Występuję na czerwonym dywanie



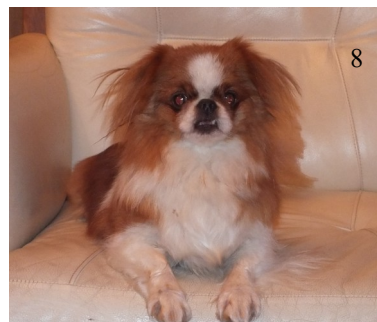
Mam swoje zabawki



Słodkie ze mnie zwierzątko



Mam naturę tygrysa...



Moi państwo ustawili dla mnie wygodny tron

Lubimy tylko swoje towarzystwo



Ja tu rządzę - ktoś ma wątpliwości?



1. **Odi** - pies Kacpra Rzepki
2. **Bolek** - chomik Martyny Wójcik
3. **Pusia** - kot Nikoli Bednarz
4. **Vivi** - pies Klaudiusza i Patryka Jędrzejczyków
5. **Riko** - pies Patryka Ochmana
6. **Karmelek** - świnka morska Ewy Pępek
7. **Czesiek** - królik p. A. Głanowskiej
8. **Ferga** - pies Filipa Jagosza
9. **Kocisława** - kotka p. D. Tatar
10. **Kapsel i Korek** - papużki Franka Kościelnika

Historia o psie...

Czy zastanawialiście się kiedyś od kiedy datuje się „związek” człowieka z psem? Jest to zwierzę, które pojawia się w historii ludzkości już ponad 10000 lat temu. To człowiek przechodząc z koczowniczego na osiadły tryb życia postanowił udomowić wilki żerujące w pobliżu jego siedzib. W Rosji odkryto w prehistorycznych wykopaliskach szkielety psów leżące w pobliżu kości ludzkich pochodzące prawdopodobnie sprzed 10 tysięcy lat p.n.e.

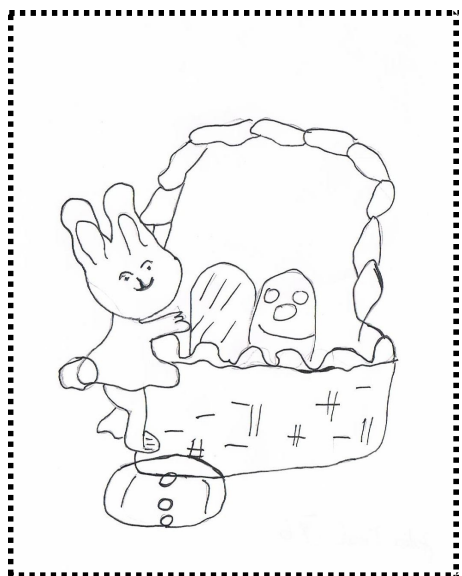
Różne koleje losu przechodziły te zwierzęta od zarania dziejów, ale dzisiaj docenia się ich zdolności i umiejętności ułatwiające człowiekowi życie. Psy rozwijają swe talenty jako „pracownicy” policji i urzędów celnych, pojawiają się na miejscach katastrof i lawin, są ratownikami morskimi, wartownikami w agencjach ochrony mienia, przewodnikami niewidomych oraz pomocnikami osób głuchych lub niepełnosprawnych. Dla tych ostatnich to nie tylko pomocnicy, ale i towarzysze codziennego życia, pomagający przetrwać trudne chwile, a więc oddziałujący pozytywnie na psychikę, psy - „terapeuci”, stąd mówi się o dogoterapii. Nie używa się do niej psów obronnych i stróżujących. Najlepiej nadają się do tego celu: golden retriever, labrador retriever, cavalier king charles spaniel. Jako przewodnicy osób niewidomych służą owczarki niemieckie i labradory, gdyż ich wzrost ułatwia manipulowanie uprzężą psa. Są to specjalnie tresowane, zazwyczaj suczki, jako łagodniejsze i obdarzone bardziej rozwiniętym instynktem opiekania się osobą niepełnosprawną.

Niebagatelną rolę odgrywają psy także w kontaktach z dziećmi chorymi na autyzm czy zespół Aspergera. Dzieci te żyjące, bardzo uogólniając, we własnym świecie, nie szukające kontaktów z innymi, wychowywane w bliskości z psem uczą się otwierać na świat i ludzi. Nie stronią od przytulenia puszystego przyjaciela, zaczynają do niego mówić. Pies znosi cierpliwie przytulanie, nawet niezbyt delikatne dotykanie swego nosa, uszu, ogona. Najlepiej nadają się do tego typu dogoterapii psy pozbawione agresji, np. labradory, golden retrievery, beagle, spaniele, a także pudle.

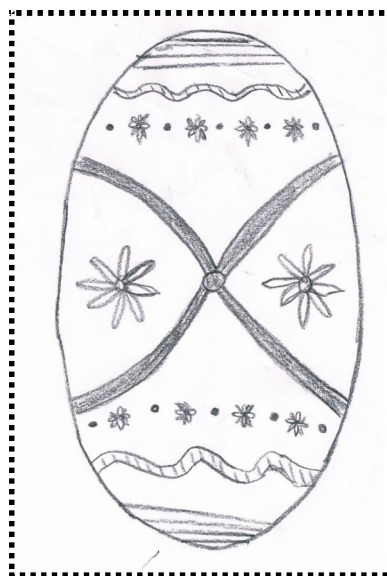
Yorkshire terier także ma wielu zwolenników i stał się bardzo modny ze względu na swe niewielkie rozmiary, ale jako typowy żywotny, energiczny terier nie jest zalecany do dogoterapii w sensie działania specjalistycznego, zmierzającego do osiągnięcia zamierzonych efektów. Jednak każdy pies niezależnie od rasy może pozytywnie oddziaływać na psychikę swego właściciela. Kajetan Kucharczyk z kl. VI a nazywa swego yorka psem kanapowym, bo wbrew obiegowym opiniom, jego suczka Vivi bardzo lubi spać. Jej następne ulubione zajęcie to lizanie właściciela po twarzy, za czym ten już niekoniecznie przepada. Jednak deklaruje, że to zwierzę zawsze wywołuje uśmiech i poprawia mu humor.

Nie wyobrażam sobie świata bez zwierząt, a zwłaszcza bez psów, o które dbamy, często traktujemy jak członków rodziny. Nieprzypadkowo nawet czwartoklasiści na swych ilustracjach przedstawiających rodzinę zazwyczaj rysują psa. Kochamy te zwierzęta za bezwarunkową miłość i prawdziwie „psie” przywiązanie do człowieka. Zwyczaje psów na podstawie własnych obserwacji i także Waszych, Czytelnicy, przybliżę Wam w następnym numerze gazetki.

D.T.



Rys. Julia Kruk kl. IV b



Rys. Filip Jagosz kl. IV b

Czy wiesz, że...



- ☞ Średni czas, jaki poświęca się w Polsce na czytanie to 6,5 godziny tygodniowo, a przed telewizorem przeciętny Polak spędza 4 godziny dziennie, czyli 28 godzin tygodniowo.
- ☞ W syberyjskiej miejscowości Ojmiakon mieszka 521 osób, a średnia temperatura zimą wynosi tam -50 st. Celsjusza.
- ☞ Aż 19 mln Polaków nie przeczytało w minionym roku żadnej książki.
- ☞ Istnieje 12 rodzajów tęczy.
- ☞ Zdjęcie, którego autorem jest jeden z najpopularniejszych fotografów świata-Kevin Abosch, zostało sprzedane za milion euro i przedstawiało ziemniaka.

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH



- ☞ Chłop pańszczyźniany musiał znosić panu jajka.
- ☞ Kameleon ma oczy, które mogą kręcić głową dookoła.
- ☞ Wisła płynąc przez Żuławy wpada w depresję.
- ☞ Węgiel powstał z paproci, skrzypków i widłaków.
- ☞ Włosy koloru brązowego opadały jej na ramiona niby firanki na okna.
- ☞ Ubrany był w długie spodnie i w koszulę w optymistyczne groszki.
- ☞ Odbył się apel poświęcony wybitnemu poecie, który obchodził 100. rocznicę śmierci.
- ☞ Egipcjanie budowali sobie piramidy, aby na nie wchodzić i patrzeć jaka jest pogoda.
- ☞ W starożytnej Grecji kobiety chodziły upięte w kok.
- ☞ Wars i Sawa zbudowali Warszawę z jednej i drugiej strony stolicy.
- ☞ W XVI wieku Polacy mieli wojsko ciężarne.
- ☞ W średniowieczu drogi były tak wąskie, że mogły się minąć najwyżej dwa samochody.



SONDA



We współczesnym świecie trudno o autorytety, wzory do naśladowania. Jednak są takie osoby, których postawa nas buduje, pobudza do stawania się lepszymi, sprawia radość. Nasi redaktorzy pytali uczniów i nauczycieli o ich wzory do naśladowania. Odpowiedzieli im:

- ⊗ Jan Paweł II-podziwiam Go za jego służbę i poświęcenie dla całego świata (p. A. Basista)
- ⊗ Pan Jezus, bo to wzór dobra i miłości (p. A. Maluty)
- ⊗ Moja Mama, bo w każdej sprawie mogę na Niej polegać (p. M. Turaj)
- ⊗ Jan Paweł II i moja Mama, bo uczyłam się od nich mądrości (p. K. Daniel)
- ⊗ Moja Mama, bo obdarza mnie największą miłością (p. A. Widlarz)
- ⊗ Moja była wychowawczyni M. Ćwikło- była wspaniałą wychowawczynią i teraz biorę z niej przykład (p. S. Sarapata)
- ⊗ Pan Jezus jest wzorem doskonałego człowieka (ks. T. Koszarek)
- ⊗ Nie ma jednego człowieka, który byłby dla mnie autorytetem. Z wielu wartościowych osób, które spotkałam w moim życiu, wybieram cechy, które uważam za godne naśladowania i biorę z nich przykład (p. A. Glanowska)

- ⊗ Moja mama- zawsze cierpliwa i dobra (Wiktor, kl. V b)
- ⊗ Maksymilian Kania, bo dobrze broni w piłce nożnej (Konrad, kl. VI b)
- ⊗ Nauczyciele, bo wykazują się dużą wiedzą (Natalia, Oliwia, kl. VI c)
- ⊗ Robert Lewandowski, bo świetnie gra w piłkę nożną (Janek, kl. IV b)
- ⊗ Patrycja Dębowska, bo świetnie się uczy (Weronika, Magda, kl. V b)
- ⊗ Moja babcie, bo jest najlepszą babcią na świecie (Wiktoria, kl. V b)
- ⊗ Oskar Mądracki, bo się dobrze uczy (Gabriel, kl. V a)
- ⊗ Magda Kurczych, bo ją podziwiam za wyniki w nauce (Michał, kl. V b)
- ⊗ Arkadiusz Milik, bo dobrze podaje do Lewandowskiego (Sebastian, kl. V b)
- ⊗ Weronika Kozieł, bo się bardzo dobrze uczy (Gabriela, kl. IV a)
- ⊗ Pani Anna Maluty, bo jest fajna, miła, zabawna i potrafi mnie nauczyć (Julia, kl. V b)
- ⊗ Moja mama, bo mi pomaga (Karolina, kl. IV a)



*Sondę przeprowadziły:
T. Gnojek, N. Konicka, J.Kozieł, M. Kurczych*

UCZNIOWIE POLECAJĄ

czyli co warto przeczytać...

Książka „**Felix, Net i Nika oraz Teoretycznie Możliwa Katastrofa**” jest drugą z 14 – tomowej serii, autorstwa Rafała Kosika. Akcja książki toczy się w czasach teraźniejszych, lecz bohaterzy przenoszą się również do roku 1945 i do 2060.

Przeczytałam wszystkie 14 książek z tej serii, ale właśnie podczas czytania tej, najbardziej się przeraziłam, wzruszyłam. Akcja nie zwalnia nawet na chwilę, co według mnie, jest ogromnym plusem. Historia zaczyna się pod koniec roku szkolnego, kiedy klasa trójki gimnazjalistów – Felixa, Neta i Niki – jedzie na wycieczkę szkolną do małej miejscowości – Stefan nad Wisłą. Na miejscu przyjaciele odkrywają obiekt podziemny, coś w rodzaju tajnej bazy. Od razu zjawiają się tam agenci i naukowcy. Bohaterzy muszą odpowiadać na wiele pytań, jednak ta sytuacja nie ujrzy światła dziennego, ponieważ zostanie uznana za ściśle tajną. Po zakończeniu roku szkolnego przyjaciele jadą nad morze. Zaprosił ich tam Felix, którego tata, pracujący w Instytucie Badań Nadzwyczajnych, badał znajdującą się w odległości ok. 400 metrów od brzegu bazę, prawie identyczną jak ta, którą przyjaciele znaleźli dwa tygodnie temu. Bardzo zaciekawił mnie ten fakt, ponieważ też interesuję się historią. Jak się później okazało – jest to tajna, niemiecka baza podwodna. Przed ich pierwszą wizytą w bazie, tata Felixa opowiedział im czego mogą się spodziewać. Wtedy nie wiedzieli jeszcze, że ich najbliższa przyszłość jest zagrożona, a nawet ich istnienie... W bazie pan Polon – bo takie nazwisko nosiła rodzina Felixa – pokazał im dwie bardzo ważne rzeczy: pierwszą była, nazwana przez naukowców Pierścieniem, machineria, która w aktach czy dokumentach nazywana była Wunrung; drugą była chmara minirobotów, które wynaleźli w Instytucie, i które później uratują naszym bohaterom skórę. W ogólnym zamieszeniu jakie później powstało, przez przypadek bohaterzy zostali sami nad morzem. Lecz to dopiero początek ich kłopotów...

Moją ulubioną postacią we wszystkich książkach jest Nika Mickiewicz – jedna z tytułowych bohaterów. Autor przedstawił ją jako lojalną, posiadającą niezwykłą moc nastolatkę, o wybuchowym charakterze. Bohaterka jest dziewczyną Neta, również tytułowego bohatera. Jej sytuacja rodzinna jest bardzo ciężka – dziewczyna straciła oboje rodziców. Próbuje to jednak ukryć przed władzami szkolnymi i urzędowymi, w czym oczywiście pomagają jej Felix (Polon) i Net (Bielecki). Nika, w tej książce wiele razy ratowała sytuację, jak i również sprawiała, że ktoś niepożądany zwracał na nich uwagę. Przedstawiona została jako dziewczyna z rudymi, kręconymi włosami, ubierająca się trochę rockowo, zawsze nosząca czarne martensy.

Już wkrótce wpadną w poważne tarapaty, jednak aby dowiedzieć się więcej – musicie koniecznie przeczytać tę książkę!

Natalia Tyrpa kl. VI c

"Heather zamknęła oczy i wzięła głęboki oddech. Poczuli zapach Paniki. Zapach lata."

Chciałabym zachęcić Was do przeczytania książki pt. "Panika". Czekałam na tę książkę od dnia kiedy dowiedziałam się, że jej premiera w Polsce jest już zaplanowana. Byłam bardzo zadowolona, ponieważ poprzednia powieść tej pisarki ("7 razy dziś") bardzo mi się spodobała. Autorka tej książki, Lauren Oliver ukończyła filozofię i literaturę na uniwersytecie w Chicago, następnie przeprowadziła się do Nowego Jorku. Jej powieści zostały przetłumaczone na ponad 30 języków i wielokrotnie trafiły na listy bestsellerów "New York Times'a". Prócz "Paniki" również powieść "7 razy dziś" oraz trylogia "Delirium" cieszą się dużym powodzeniem.

Akcja powieści toczy się w biednym, dwunastotysięcznym miasteczku Carp. Główną bohaterką powieści jest Heather Nill. Tytułowa Panika to gra, w której nikt nie wie kim są sędziowie, którzy wymyślają zadania. Nie wiadomo, kto wymyślił Panikę. Corocznie dzień po rozdaniu dyplomów następuje Skok Otwarcia, a później gra toczy się przez całe lato. Po finałowej konkurencji zwycięzca zgarnia nagrodę. Nagroda to zwykle ponad pięćdziesiąt tys. dolarów. Heather nie miała zamiaru brać udziału w grze. Od zawsze oglądała zmagania bohaterów. Popchnęła ją do tego zdrada chłopaka i strata pracy. Dziewczyna nie przewidziała, że przyjdzie jej zawalczyć o znacznie więcej. Miłość schodzi na drugi plan, a króluje strach.

Jak wiele zaryzykowałbyś, aby móc odmienić swoje życie?

Jak poradzi sobie Heather?

Czy masz odwagę poznać jej historię?

Zachęcam do przeczytania tej książki uczniów starszych klas SP i gimnazjum, ponieważ miło się spędza z tą powieścią czas. Styl, jakim pisze autorka jest przyjemny i lekki. Zarówno główni jak i drugoplanowi bohaterowie są niezwykle ciekawymi i pełnymi tajemnic postaciami.

Podczas lektury dostrzegłam głęboki sens tej książki.

Jest to bardzo ciekawa, mądra, warta uwagi i pobudzająca do refleksji powieść.

Gorąco polecam!

Martyna Żak, kl. VI a



Tautogramy, czyli historyjki na jedną literę...

Pewnego popołudnia Piotr Pawlak poszedł po pieczywo. Postanowił przejść przez pasy przy posterunku policji. Potem przebiegł przez piękną polanę, prosto pod piekarnię. Przystanął przy półkach pełnych przysmaków.

-Pięknie pachnie- pomyślał Piotr.

-Poproszę pięć puszystych paczków, parę ptysi, pieczywo pełnoziarniste, pół piernika- powiedział podekscytowany Pawlak.

Potem poprosił paczkę precli. Piekarz pomógł Piotrowi pakować poszczególne produkty. Pawlak płacąc, pięknie podziękował. Potem przeszczęśliwy podreptał przez park.

Borys Smajek

Pewnego ponurego poranka pani Pakusińska poszła po przepis przygotowany po poselsku. Przepis posiadał potęgę poskramiania przebiegłych psotników. Psotnicy przychodzili po południu po posiłek. Przed posiłkiem psocili przeszkadzając panu Pawłowi.

Weronika Studnicka

Wiktor wykupił wszystkie warzywa w warzywniaku. Wziął worek wiśni, wielkie wiadro winogron. Wszystko włożył w wielki wózek, wjechał w wagon wypełniony wielorybami. Wieloryby w wagonach wesolo wyskakowały. Wiktor więc wrzucił winogrona. Widząc winogrona, wieloryby wyrzuciły wysoko wodę. wszystko wyglądało wspaniale.

Wiktor Porzycki

Pan Piotr po porannym posiłku poszedł po panią Paulinę. Pan Piotr przywitał panią Paulinę. Pani Paulina polubiła pana Piotra, przyrzekając piękną przyjaźń. Pan Piotr przekazał pani powieść przygodową. Para polubiła piesze przygody. Pan Piotr przybył po pierścionek. Pani Paulina pokochała pana Piotra.

Paweł Petek



Rys. Tatiana Gnojek



Rys. Oliwia Korzeniowska



Humor

Nauczyciel matematyki zwraca klasówki w pewnej wyjątkowo słabej klasie:

-Muszę z przykrością stwierdzić, że 75% z was nie ma najmniejszego pojęcia o matematyce.

Na to jeden z uczniów:

-Przesadza pan, profesorze! Tylu to nas nawet nie ma w klasie.

Przychodzi kucharz do lekarza i mówi:

-Panie doktorze, ostatnio zauważyłem, że nie słyszę na jedno ucho.

-A na drugie?- pyta lekarz.

-Kotlet schabowy, frytki i sałatka z kapusty.

Student szuka pomocy u swego kolegi:

-Muszę napisać rodzicom, że znowu oblałem egzamin. Wymyśl coś, żeby dobrze to zabrzmiało.

-To napisz: „Jestem już po egzaminie, u mnie nic nowego.”

Jaś woła zza drzwi łazienki:

-Mamo, jaką koszulę mi dziś dasz do szkoły?

Z długimi czy krótkimi rękawami?

-Z krótkimi. A dlaczego pytasz?

-Bo nie wiem, dokąd mam umyć ręce.

-Tato, czy to prawda, że mężczyzna powinien zachować zimną krew w sytuacjach dramatycznych?

-Tak, synu, to prawda.

-To co chcesz najpierw zobaczyć: mój dzienniczek czy rachunek za zakupy mamy?

Podczas spaceru nieśmiały chłopak pyta dziewczynę:

-Chcesz ze mną chodzić?

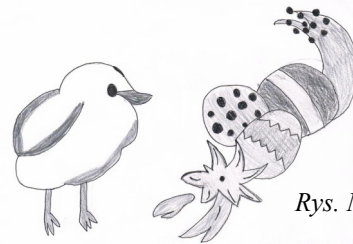
-A co, sam się boisz?

Pani w szkole pyta dzieci, co jadły na śniadanie.

Jasio się zgłasza i mówi:

-Drożdżówkę z dżemem.

-No to idź, napisz to na tablicy.



Rys. Martyna Wójcik kl. IV b

Jasio pomyślał i mówi:

-Nie, coś mi się pomyliło. Jednak jadłem kromkę z makiem.

Na podwórku chłopiec krzyczy w kierunku okien:

-Mamo!

-Maamooo!

Wreszcie kobieta wychodzi na balkon i pyta:

-Co chciałeś, synu?

-Zawołaj tatę!

Happy Easter Word Find

Can you find these words hidden in the puzzle?

BASKET

EGGS

HOP

BUNNY

FIND

SPRING

CARROT

GRASS

RABBIT

EASTER

HIDE

G	E	G	G	S	B	F	H
B	A	S	K	E	T	O	I
U	S	G	H	G	R	T	D
N	T	R	G	E	A	L	E
N	E	A	H	U	B	F	B
Y	R	S	O	Z	B	I	L
D	E	S	P	R	I	N	G
C	A	R	R	O	T	D	M